N^er^ 255. Kraków, 7 Listopada — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 6 listopada.

Trzech-miesięczna przerwa w obradach Zgromadzenia narodowego francuskiego, nieokazała żadnej zmiany w położeniu wewnętrznem i w zewnętrznych stosunkach Francyi. Nie można się też dziwić, że ponowne zebranie odroczonej sesyi odbyło się bez orędzia marszałka, lub jakiegokolwiek aktu rządowego, brakowało bowiem do tego materyału politycznego. Brakowało go nawet komisyi nieustającej, która podczas feryj parlamentarnych słabe dawała znaki życia. Cała akcya polityczna Francyi ograniczyła się przez ten czas na kilkunastu mowach lub listach naczelników stronnictw, jak Thiers, Rouher, Gambetta, Berenger itd. Wszelako i te mowy lub listy kręcące się w jednem kółku stronniczych zapatrywań, miały raczej cechą przypominania się zobojętniałej opinii, niźli doniosłość prawdziwie politycznych programatów. Agitacya bowiem czy to republikancka, czy bonapartystowska w odmiennych widokach dążąca do rozwiązania izby i odwołania się do powszechnego głosowania, nie przybrała większych rozmiarów. Zgromadzenie narodowe zbiera się też obecnie wśród niezmienionych stosunków tak rządu, jak stronnictw, wreszcie wobec tych samych problematów, które oddawna czekają rozstrzygnienia Izby.

Nie zyskano nic, ale można powiedzieć, że nic nie stracono przez trzechmiesięczną przerwę parlamentarną. Rozwiązanie Izby teraz jak przedtem będzie zawsze niebezpieczeństwem, dla zażegnania którego rozpuszczono w kołach rządowych pogłoskę o utworzeniu gabinetu z poza obrębu stronnictw parlamentarnych, a zarazem odwołaniu się do narodu. Cała walka lewicy z rządowemi stronnictwami toczy się około kwestyi porządku dziennego; rząd bowiem starać się będzie wpierw przeprowadzić ostatnie ustawy organizacyjne, jako to: sprawę wyborów, opierając je na okręgach wyborczych; gdy lewica dążąca do wyborów z list departamentowych, chce jeszcze podnieść inne kwestye, jak stan oblężenia i organizacyę municypiów.

Różnica zdań i odcieni w łonie gabinetu nie zatarła się jeszcze przez czas feryj, zawsze bowiem Buffet oskarżany bywa o bonapartyzm, gdy Dufaure zdradza pewien pociąg ku lewicy; wszelako w kwestyi wyborczej gabinet chce razem iść i razem zginąć, tak, iż upadek Buffeta sprowadziłby zmianę całego gabinetu.

Wśród tych zapasów o wewnętrzne urządzenie kraju i o udział w prawodawstwie, trudno mówić o wpływie ciała prawodawczego na sprawy zewnętrzne. Francya też coraz bardziej przestaje być politycznym, a staje się czysto ekonomicznym, że tak powiemy narodem. Nie znać w niej tęsknoty za utraconą pierwszorzędną rolą w Europie. Dawny zapał dla wielkich spraw lub wielkich zasad ustąpił obecnie miejsca socyalnym prądom i ekonomicznym interesom. Zgromadzenie narodowe francuskie wyróżniać się będzie pośród innych parlamentów kontynentalnych brakiem przynajmniej jednego kłopotu, t. j. finansowego i kwestyi deficytu.

Onegdaj Rada miejska krakowska dokonała organizacyi szkół tutejszych. Od dwóch lat z górą, bo od 2 maja 1873 r. czekali nauczyciele tych szkół, aby raz wyjść z prowizoryum, nie tylko dla nich, ale w ogóle dla nauki szkodliwego. Jesteśmy więc już teraz na dobrej drodze. Kraków posiadał dotychczas sześć szkół ludowych, własnym kosztem utrzymywanych; w skutek ustaw szkolnych z r. 1873 i organizacyi na ich mocy przeprowadzonej, spada na miasto nasze obowiązek przyjęcia na etat miejski jeszcze trzech innych szkół, dotąd utrzymywanych kosztem skarbu. Gmina krakowska zatem obowiązaną jest teraz utrzymywać dziewięć szkół, między któremi jedną ośmioklasową żeńską.

Koszta z utrzymywania tak znacznej w stosunku do ludności liczby szkół, są i muszą być wielkie. Gmina krakowska wydawała na szkoły miejscowe ludowe przeszło 50,000 zł., teraz zaś czeka ją wydatek przeszło 70,000 zł., w skutek nowych ustaw, nowej organizacyi i utworzenia funduszu szkolnego miejscowego. Nie dał się Kraków nigdy uprzedzić żadnemu miastu, ilekroć chodziło o sprawę szkół, o sprawę nauki. Spodziewać się więc można, że pomimo trudności, pomimo wielkiego ciężaru, zniesie jeszcze i tę ofiarę dochodzącą do ostatnich granic możebności. Gdyby jednak przyszło miastu zwiększyć jeszcze wydatki na szkoły, byłoby to już istnem niepodobieństwem. I przeciw temu pragniemy zasłonić gminę w obec trudności, jakie Rada szkolna krajowa stawia zazwyczaj miastu naszemu, gdy chodzi o wspomożenie jego funduszów na cele wychowania publicznego.

W skutek przepisów niefortunnych, na których opartą musiała być organizacya szkół naszych, zostały one pozbawione odpowiedniej, a koniecznie potrzebnej liczby nauczycieli. Z jednej strony usunięto nauczycieli pomocniczych, tak iż każda szkoła ma tylu tylko nauczycieli, ile klas posiada, w razie przeto choroby nie ma kim zastąpić ubytku, gdy z drugiej strony usunięto nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych, znów nie mając ludzi, którzyby ich mogli i umieli zastąpić. Gmina krakowska, a względnie jej reprezentacya, czyni co może, aby młodzież od istotnej szkody zasłonić; dowodem ostatnie posiedzenie Rady miasta, na którem bardzo ważne i doniosłe przyjęto wnioski sekcyi szkolnej. Dość jednak źle, iż reprezentacya miejska musi wkraczać tam, gdzie władza szkolna z góry powinna była przewidzieć braki i niedopuścić, iżby w skutek organizacyi szkoły nasze narażone zostały choćby chwilowo na szwank, co się istotnie stało przez nagły ubytek odpowiednich sił nauczycielskich.

Gmina pragnąc zaradzić złemu na drodze właściwej udaje się z przedstawieniem do Rady szkolnej krajowej, ale więcej ciężarów wziąć na siebie nie może. Szkoły nasze żadną miarą obejść się nie mogą bez nauczycieli rysunków, gimnastyki i t. p., bo nie ma dotychczas nauczycieli klasowych, którzyby w przedmiotach tych byli dostatecznie biegli. Rada szkolna krajowa miała zaprowadzić kursa przy seminaryach nauczycielskich, aby nauczyciele posiadający kwalifikacyę według dawnych przepisów mogli je sobie w tym kierunku uzupełnić, i nauczać przedmiotów nadobowiązkowych — a więc jednem słowem wszystkiego, bez względu czy mają dar do szczególnych przedmiotów albo nie; skończyło się jednak na obietnicy; kursów rzeczonych nie zaprowadzono, a teraz pozbawione są szkoły nasze nauczycieli fachowych, których nie zastąpiono innymi. Słusznie więc gmina domaga się, aby Rada szkolna krajowa utrzymała w szkołach naszych nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych, przynajmniej tak długo, dopóki nie przygotuje nauczycieli z nowoczesną kwalifikacyą, dopóki nie wykształci nauczycieli-encyklopedystów, jakimi nigdy nie byli, a czy będą, przyszłość pokaże. Dawny to system austryacki, ale niezgodny z zasadami pedagogicznemi.

Utrzymanie atoli przy szkołach nauczycieli, o których mowa, powinno przejść na fundusz edukacyjny krajowy, gdyż ofiarność gminy doszła do ostatecznych granic, i niepodobna więcej od niej żądać. W poczuciu też słuszności, jakie chcemy przypisać Radzie szkolnej krajowej, czerpiemy nadzieję, iż życzenia reprezentacyi miasta i potrzeby szkół krakowskich, które stały się wskutek ostatniej organizacyi naglącemi, uwzględni najrychlej, bez nowych dla miasta ciężarów.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 5 listopada.

(J. H.) Dzisiejsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa zeszło prawie zupełnie na rozprawie nad ustawą o żandarmeryi, którą to ustawę przedyskutowano też do końca i przyjęto w drugiem czytaniu. Wniesioną została na początku posiedzenia znana petycya kupców i przemysłowców berneńskich, zmierzająca do wypowiedzenia wszystkich traktatów handlowych. Petycya przeczytaną i przydzieloną została komisyi ekonomicznej. Dalej było pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, dotyczącego budowy nowych kolei i otwarcia kredytów specyalnych na rok 1876 na ten cel, które przedłożenie w pierwszem czytaniu przydzielono komisyi dla spraw kolejowych. Następnie dyskusya szczegółowa nad ustawą o żandarmeryi nie budziła prawie żadnego zajęcia. Największą część paragrafów przyjęto bez dyskusyi, do niektórych tylko stawiał dep. hr. Mieroszowski poprawki, które atoli nie utrzymały się w obec wyjaśnień udzielanych przez ministra obrony krajowej p. Horsta. Dość wcześnie dotarto nareszcie do końca ustawy, poczem spodziewano się ogólnie, że przyjdzie wreszcie pod obrady z porządku dziennego wniosek Wildauera w sprawie dozoru szkolnego. Niezmordowany atoli kiedy indziej prezes Izby Dr Rechbauer tym razem wśród wytężonej uwagi deputowanych i pomimo, że Izba nie zdradzała wcale znużenia lub niecierpliwości oświadczył, iż z powodu spóźnionej pory odracza dyskusyę nad tym wnioskiem do następnego posiedzenia, mającego się odbyć we wtorek.

Jak się dowiaduję, zamierzone jest na przyszły tydzień wspólne posiedzenie posłów wiernokonstytucyjnych w celu naradzenia się nad wnioskiem dep. Fuxa o rozbrojenie.

Wiedeń 5 listopada.

○ Pozwólcie „okrągłemu" waszemu korespondentowi, jak go nazwał *Dziennik Polski*, odpowiedzieć parę słów na zarzuty, jakie wywołał list mój z d. 1 b. m. co do stanowiska ministra Dr Ziemiałkowskiego. Nie mając żadnej ochoty naśladować tonu *Gazety Narodowej*, powiem jej tylko na jej zapytanie, czy p. Ziemiałkowski istotnie co do kwestyi dalszego pozostania w urzędzie radził się i słuchał głosów polskich, iż pytał i radził się w samej rzeczy i takich głosów polskich, które także i w obozie *Gazety Narodowej* używają powagi niezaprzeczonej. Powtarzam: znikąd nie dał się słyszeć głos polski, radzący p. Ziemiałkowskiemu, aby obstawał przy dymisyi. Wszak *Gaz. Nar.* nie może żądać, aby p. Ziemiałkowski li za jej wyłączną poszedł radą. Zresztą pojmuję krzyki i kłótnie *Gaz. Nar.*, równie nieuniknione, jak pożądanem jest dla kraju dalsze urzędowanie p. Ziemiałkowskiego. Może w krótkim bardzo czasie i *Gaz. Nar.* przekona się, że sumienie nie pozwala narażać wszystkiego na szwank, dlatego, iż przegrana nastąpiła w jednej ważnej sprawie. Jeżeli *Dziennik Polski* pragnie, aby kto inny wyręczył p. Ziemiałkowskiego w „ocaleniu sytuacyi", to zapytać się godzi tego pisma, zkąd ono powzięło tę pewność, iż w razie ustąpienia p. Ziemiałkowskiego — obecny minister otrzymałby następcę, któryby go mógł „wyręczyć?"

Jak słyszę — wiadomość jakoby ustawa propinacyjna, uchwalona w sejmie lwowskim, nie miała otrzymać sankcyi Cesarskiej, dotąd przynajmniej niema podstawy. Ustawa ta dopiero ma być przedłożoną Monarsze. Mamy tu na myśli szczególnie ustawę propinacyjną, w całym kraju obowiązywać mającą, nie zaś ustawy o propinacyi lwowskiej.

Wiedeń 5 listopada.

(R.) W tutejszych kołach dyplomatycznych ciągle jak największe przywięzują znaczenie do głosu petersburskiego dziennika rządowego. W kołach zaś austryackich panuje pewien niesmak z powodu stanowiska, jakie nagle zajął gabinet rosyjski. Dzienniki tutejsze nie wierzą głosom półurzędowym, jakoby *communiqué* rosyjskie w niczem nie zmieniło sytuacyi politycznej. W chwilowem położeniu rzeczy wiadomości o wzmagającym się duchu wojennym w Serbii i o rosyjskich koncentracyach wojskowych nie wydają się już wcale tak bezzasadnemi, jak dotychczas. Zwrot ten rosyjski źle tylko licuje raz z stosunkiem jenerała Ignatiewa do obecnego wielkiego wezyra Mahmuda Paszy, który dotąd uważano za nader serdeczny, powtóre z twierdzeniem niektórych dzienników, jakoby hr. Andrassy, bawiący teraz w Terebes, jak ks. Bismark w Warzynie, z polecenia mocarstw pracuje nad projektem reform tureckich w Hercegowinie. Sprzeczności tej wytłómaczyć sobie nie umiemy, tyle tylko wiemy, że chwilę obecną uważają tu za nader ważną w sprawie wschodniej.

Z powodu rozpraw nad ustawą o żandarmeryi, dyskusya nad wnioskiem Wildauera rozpocznie się dopiero zapewne w przyszłym tygodniu. Klub postępowy będzie żądał uchwalenia całego wniosku wraz z §. 3cim, lecz utrzyma się tylko wniosek bez tego paragrafu. O stanowisku, jakie zajmie rząd, jeszcze nie słychać nic pewnego. Że nie oświadczy się za wnioskiem, nie podlega wątpliwości. Czy oświadczy się przeciw? Może i to nie. Pozostałaby zatem tylko rola bierna, ale powstaje pytanie, czy można będzie tę bierność zachować także przy głosowaniu, coby za sobą pociągnęło niegłosowanie, a zatem opuszczenie sali obrad. Gdy ustawa ta dostanie się do Rady wyższej, to tam zapewne nie bardzo prędko ujrzy ona światło rozpraw parlamentarnych.

Poznań 1 listopada.

Nie jestem dość finansistą, by wydać sąd stanowczy o powodach i skutkach obecnej kryzys, handlowej, przemysłowej, rolniczej i w ogóle finansowej; ale patrząc na to, co się dzieje — kryzys ta jest wielką i przerażającą. Nie masz w Berlinie i w Niemczech takich gwałtownych krachów, jak je gdzieindziej widziano. Bursa codzień niby robi interesa, ale jest jakby gorączka trawiąca, która cały organizm podkopuje, spadek papierów jest codziennym, większym niż w czasie wojny; nieufność ogólna, brak pieniędzy na każdym kroku, bankructwa codzień się powtarzające i to w sferach średnich handlu, rękodzielnictwa, które właśnie stanowią bogactwo każdego kraju. Tłomaczą to tem, że miliardy zamiast wpłynąć do kraju, utonęły w kasach rządowych i złych przedsiębiorstwach, a publiczność upojona sukcessem, mniemała mieć je do dyspozycyi, co wzbudziło ogólną drożyznę — życie nad stan, dotąd nieodpowiednie charakterowi niemieckiemu. Nie masz dnia, by i jakie większe przedsiębiorstwo nie likwidowało lub konkursu nie ogłaszało. Ostatnie dni przyniosły konkurs przedsiębiorcy-olbrzyma Stroussberga — wprawdzie przeniósł on główną swą czynność obecną z Berlina do innych krajów, niemniej jednak i Prusom da się uczuć ta upadłość — posiada w kraju, nawet u nas wielkie nieruchomości, bo najwyższe rodziny z arystokracyi niemieckiej, jakoto: książę Ujezd, Ratibor, hr. Lehndorf — robili z nim współkowe interesa, i jeszcze nie pozbyli się zupełnie odpowiedzialności.

Poznań niemiecki jest wciągniony w ten ruch upadłościowy ogólny; już dwa nowe banki niemieckie miejscowe żyć ustały — z jednego akcyonaryusze wyszli z zerem, a Dyrekcya w śledztwie sądowem; drugi Ostdeutsche Bank likwiduje z nadzieją mniejszych strat dla akcyonaryuszów.

Naturalnie stosunki te najsmutniej wpływają na ogólny stan naszego Księstwa, gdzie wygórowane gospodarstwo bardzo cierpi na braku kredytu i handlu, tem więcej, że się to spotkało z bardzo złym rokiem gospodarskim. Sprzęt zbóż był zawsze miernym, słoty w czasie żniw zredukowały go do połowy. Niepamiętnie mokry październik, uniemożebnił lub tylko w złych warunkach dozwolił robót jesiennych, a obecnie zima nas zaskoczyła, z czego wszystkiego najgorszy horoskop dla rolnictwa naszego, jedynego źródła bogactwa krajowego — i tu więc także upadłości spodziewać się trzeba; tem boleśniejszych, że już Księstwo rzeczywiście nie ma wiele zasobów do stracenia, że rany finansowe lat ostatnich, tyle bolesne, wcale jeszcze nie zabliźnione.

Liberalna era, tyle dotkliwa dla monarchii i naszego Księstwa, i miastu Poznaniowi ciężko się da

---

Część literacko-artystyczna.

KRÓL JAN KAZIMIERZ
więźniem, jezuitą i kardynałem.

(Szkic historyczny.)

(Dalszy ciąg).

Już to 14ty miesiąc więzienia odsiadywał królewicz, przebyć musiał wiele upokorzeń od chwili swego ujęcia w Tour de Bouc. Wieziono go jako więźnia stanu do Solony na lichej powózce, pod strażą 200 żołnierzy wśród zbiegowiska cisnącego się ze wszystkich stron gminu, któremu powiedziano, że jakiegoś dzikiego barbarzyńcę, beja tureckiego spiskującego przeciw królowi Francyi ujęto. Listy królewicza, pisane z tej rezydencyi niegdyś arcybiskupów arlateńskich do kardynała i do kapucyna X. Józefa „który daleki od zakonnego ubóstwa, zwykł był nietylko w cienkim chodzić habicie, ale i mieszkał w pałacu, i do królewskiego stołu zasiadał, i w dworskich woził się pojazdach, zajęty sprawami publicznemi wbrew swej profesyi zakonnej" [1]) listy te nie przyniosły żadnej ulgi. Powtarzano starą piosnkę, którą pierwszy raz zaśpiewał komendant „twierdzy kozłowej" że królewicz spiskuje z Filipem III na szkodę Francyi, że stanąć chciał na czele nieprzyjacielskiej floty i w tym celu lustrował francuskie porty, przypomniano dawne jego rycerskie czyny w cesarskiej armii i sympatyę dla Habsburgów. Nawet umyślny goniec króla Polskiego, jego sekretarz Piotr Dąbski nic nie uzyskał — kazano mu czekać dwa całe miesiące na list francuskiego króla, list podyktowany przez Richelieugo, który jak to się z jego korespondencyj wydanych niedawno przez p. Avenil pokazuje, piesmnie podawał królowi co komu na publicznych audyencyach ma powiedzieć. [2]) Nie były szczęśliwsze intercesye republiki weneckiej i orędownictwo Urbana VIII, o które królewicz prosił osobnym listem z d. 1 sierpnia 1638. Narodził się był Ludwikowi po długiej bezdzietności delfin, późniejszy Ludwik XIV wielki. Stosownie do dawnego zwyczaju Urban VIII wyprawił nadzwyczajnego posła, vicelegata Awenionu, Sforzę z „świętemi pieluszkami" dla delfina. Były to dwie cudnej roboty skrzynki złotogłowiem nakryte, trzecia srebrną lamą obita, a w nich *les langes bénis*, poduszeczki, kołderki, płaszczyki, powiązki, koszulki, czepeczki, słowem cała garderoba dziecięca, równie kosztowna, jak ozdobna. [3]) Sforza stosownie do instrukcyi nalegał oficyalnie w imię Stolicy św. na uwolnienie królewicza, a nawet prywatnemi drogami nad tem pracował. [4]) Król tj. Richelieu odpowiedział, że królewicz niepierwej zostanie wypuszczony, dopókąd król Polski nie wyśle nadzwyczajnego posła, któryby „należną złożył za królewicza kaucyę." *(sic)* Tę samą odpowiedź dano Dąbskiemu. Chodziło Richeliemu widocznie o upokorzenie Władysława za to, że ten wzgardził ofiarowaną przyjaźnią Francyi. Warunki nie były trudne, ale poniżające. Król Władysław miał się usunąć zupełnie od politycznych i wojennych wypadków północno-zachodniej Europy, a królewicz wydać miał rewers, że wróci do Polski i nigdy nic przeciw Francyi działać nie będzie. W Polsce przyjęto tę wiadomość z oburzeniem, odgrażano się wojną; król Władysław bawiący w Wilnie wystosował ztamtąd cierpkie listy do króla i Richeliego, pisał, że tylko „przez wzgląd na spokój publiczny chrześciańskich ludów powstrzymuje się od zemsty (wojny), która często najmędrszych książąt zmusza do nieprzewidzianych kroków," ale naszemu więźniowi przeniesionemu z Solony do cięższego nierównie więzienia w Cisteron pilno było, aby ten nadzwyczajny poseł polski jak najprędzej zawitał w granice Francyi i ratunek jego przyspieszył. To wystarczy dla zrozumienia listu, który tu dosłownie kładziemy:

Mości najjaśniejszy królu.

Listy WKM. de data 16 i 23 Aprilis i 7 Mai (1639) oddane mi 24 Junij w Sisteronie, w których osobliwą łaskę WKM. przeciwko sobie oznaczam. Co mnie niepomału cieszy w tem mojem utrapieniu, że widzę żem nie jest, jako tu udają, w zapomnieniu WKM. za co niech P. Bóg będzie nagrodą WKM. a ja jeżeli mi Bóg Wszechmogący zdrowia i wolności użyczy, wszelkiemi sposobami odsługiwać takową łaskę WKM. będę. Ja postaremu w Sisteronie siedzę, listy moje otwierają tak te, co od WKM. jako i od innych, i każą X. Opatowi (Konopackiemu) jedne a drugie X Spowiednikowi (Lejerowi jezuicie) *sub conscientia i juramento* explikować, a to wszystko Chanteraine kapitan gwardii gubernatorski, ten co mnie pilnuje, robi i jako mniemam więcej się domyśla, niż mu każą i skarzyć się nie masz komu, bo moich listów (do króla i Richeliego) nie przyjmują.

Listów WKM., któreś do króla i kardynała za mną pisał, żeby mnie inaczej traktowano, i na moją parolę wzdawszy się, żeby mnie do dworu bliżej przymkniono, żadnego po dziśdzień efektu jeszcze nie widzę i nie mogę się dowiedzieć, jeżeli ich doszły albo nie. Zaczem dobrzeby, żeby poseł WKM. i to ekspostulował, i żebyś WKM. *in eadem materia* jeszcze raz do nich pisał, nietylko *duplicatas* ale *triplicatas* (t. j. na trzy ręce) z których jedne do Hinsheima agenta swego diriguj, a drugie na pocztę ordynaryjną, a trzecie do mnie WKM. diryguj, bo kiedy ja im prześlę, to nie będą się mogli wymawiać że ich niedochodzą. Pisano mi z Paryża, że taki tam głód jest, że jeżeli poseł WKM, przy WKM i senatorskiej kaucyi, nie będzie miał oraz i sejmowej t. j. *equestri ordinis*, [1]) że nic nie uczynią, zaczem zdało mi się to WKM oznajmić uniżenie prosząc, abyś to WKM. na sejmiki kazał wpisać żeby to posłom w instrukcyi na sejm podali, żeby już tego sejmu gotową *in omnem casum cautią* mieć z podpisami tak od WKM. jako od senatu i poselskiej izby, którą WKM. będziesz mógł przez umyślnego posłańca posłowi swemu posłać, niekażąc mu dlatego wracać się, ahyba żeby się WKM. zdało nowego z sejmu deputowanego posła posłać, żeby żadnej wymówki nie mieli i żeby tem prędzej koniec tej sprawie uczynić. Z tem dłużej WKM. nieśmiejąc bawić Miłościwej łasce WKM. oddaję się

WKM. z dusze rad służący Brat

Jan Kazimierz.

Z Sisteronu 26 Junii 1639.

P. S. Uniżenie proszę, żebym mógł wiedzieć jeżeli ten mój list WKM. dojdzie."

Krzysztof Gąsiewski wojewoda później smoleński wyznaczony na to nadzwyczajne poselstwo do Francyi, wybierał się prawdziwie po polsku, bo z góry pół roku. Śmierć ojca, przygotowania podróżne zabrały tyle miesięcy. Tymczasem coraz dokuczliwszem stawało się więzienie królewicza. Dozorca Chanteraine, służalczy niski charakter, wykrył aż na dwa zawody spisek którego sam był autorem, a który niby miał na celu uwolnienie królewicza. Uprowadzono go więc pod silną strażą z Solony, gdzie i morowe powietrze dziesiątkowało ludność do Cisteron starego zamczyska na stromej skale, i bardzo ściśle pilnowano. Ztąd znowu nibyto uwzględniając życzenia Władysława, który domagał się, aby bliżej Paryża umieszczono brata, a w gruncie aby tem lepiej strzedz więźnia, przeprowadzono go wśród największych jakby dla ironii owacyj, do Vincennes ledwo pół mili od stolicy. Więzienie prawdziwie okropne, przeznaczone dla politycznych przestępców. Byłem w tej wieży sterczącej dzisiaj wśród fortu. Zbudowana w kwadrat z granitu, po bokach dwie półkrągłe wieżyczki, w każdej 243 kamiennych stromych schodów wiedzie na dach poziomy, w prawo i w lewo kaźnie z kratowanemi oknami, drzwiami zamykanemi podwójną żelazną zaporą i potężną kłódką. Która z tych kaźni była więzieniem królewicza, dzisiaj trudno odgadnąć, bo mieszczą się tam magazyny żołnierskiej odzieży. Na lat 13 przedtem umarł w tej wieży marszałek Francyi Ornano, skazany za to, że 18 letniego Gastona brata Ludwika XIII swatał z jakąś księżniczką zagraniczną, chcąc mu przez to zapewnić niezawisłość od Richeliego. Umarł na kamień, utrzymywano że otruty. W dwa lata później zamkniętą była w tej turmie wraz z swoją ciotką księżna Longueville, Marya Ludwika Gonzaga, ta sama, która później dwa razy była królową polską i przez lat 20 tak ważną polityczną odgrywała rolę. Chciał się z nią żenić owdowiały 1628 r. Gaston, królowa matka nie mogąc dosięgnąć syna, skazała na więzienie Maryę Ludwikę; była to podobna kobieca zemsta za równie kobiecą urazę. [2]) W chwili gdy polski królewicz wstępował w próg turmy, siedział już od kilku tygodni w drugim jej boku Karol Ludwik Palatyn Renu. Winą jego było, że jak Jan Kazimierz tak i on wstąpił bez pasportu na ziemię francuską, wracając z Londynu z sumą 25,000 funtów sterlingów, za którą miał nowe stwory zaciągi i walczyć po stronie cesarskich. Na nic się nie przydały intercesye hrabiego Leicester i króla Danii. Wypuszczono go dopiero z końcem 1639 r. po traktacie, który oddawał Francyi fortecę Bryzak i część Alzacyi, wypuszczono go za upokarzającym rewersem, że nic przeciw Francyi nie przedsięweźmie. Obaj więźniowie nie spotykali się nigdy, obaj równie twardo trzymani bez sług i dworzan, jakaś prosta wieśniaczka, którą Bronikowski obrał za bohatyrkę swej powieści, gotowała im lichy obiad.

Nareszcie w styczniu 1640 r. przybył nadzwyczajny poseł polskiego króla. Ceremoniał polski i negocyacye zabrały kilka tygodni. Dopiero d. 28 lutego zajechała sześciokonna kareta pod wieżę Vincenne; sekretarzj królewski Savigny i sekretarz legacyi polskiej Rakowski przybyli w niej aby wyjawić wieść królewicza polskiego na wolność. Ludwik XIII zapłakał na widok wybladłej twarzy królewiczowskiego więźnia, Richelieu nawet przy pożegnaniu nie oszczędził Królewiczowi upokorzenia, wprowadzając go do swego salonu w Ruelle siedł po prawej jego stronie a zbył go sztywno i chłodno.

Więzienie Jana Kazimierza trwało 22 miesiące bez dni 10 a samotność więzienia przeplatana tylko coraz to nowemi przykrościami ze strony dozorców, wyczekiwanie ratunku przybywającego leniwym krokiem, długie godziny rozpamiętywania nad marnością i znikomością rzeczy ludzkich, wszystko to złamało na chwilę rycerski animusz królewicza, tem bardziej, że własnoręcznym rewersem przyrzekł wrócić do Polski i trzymać się zdala od wszelkiej akcyi politycznej. I w tej to okoliczności upatrywać należy przyczyn jego pozornego powołania do zakonnego życia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

[1]) Wassenberg str. 97.

[2]) *Lettres du Card. Richeleu 1608—1642.* 6 tomów in 4°. Wiele listów do króla tak się poczyna: Jutro prosić będzie o audyencyę ten a ten, i powie to a to — król zaś jemu odpowie *s'il lui plait* w ten sposób: Tu następuje cała odpowiedź królewska w formie *orationis obliquae*, król ją potrzebował tylko zamienić w *orationem rectam* — istny żaczek szkolny. Ludwik XIII ulegał nawet w najdrobniejszych sprawach domowych Richeliemu, ten zaś posiadał ten talent, że udawał wybornie jakoby sam był tylko wykonawcą królewskiej woli.

[3]) *Description de la France par Piganol. t. 1. 36.*

[4]) *Monumenta Pol. et Lith. Theineri III. 415, 417.*

[1]) To znaczy, że poseł polski ma poręczyć za królewicza w imieniu króla, senatu i rycerskiego stanu. Richelieu upokorzył za jednym zamachem i króla i naród.

[2]) Maria de Medicis nie chciała aby książe Orleański łączył się z rodem Gonzagów, jako zbyt Burbonom nierównym. Maria Ludwika miała powiedzieć: Gonzagowie byli książętami wtenczas, gdy de Medicis byli kupczykami.

ucuć — nie za śmiało to powiedzianem, że obrót kapitału w mieście, o kilkakroć stotysięcy się zmniejszy, przez zamknięcie licznych zakładów edukacyjnych, począwszy od szkoły Żabikowskiej, do Seminaryum, bo nie tylko o to chodzi, co młodzież ta koniecznie żyjąc w Poznaniu, wydawać musiała — ale i liczne zjazdy rodziców dzieci chowanych w zakładach żeńskich duchownych, obecnie zamkniętych, wielki obrót pieniężny miejscowy sprowadzały — odjęcie pensyj dostojnikom kościelnym, też znaczny stanowi ubytek w kapitale obrotowym miasta Poznania.

Ubytek ten ruchu handlowego miejscowego, żywo czują kupcy, rękodzielnicy, oberżyści poznańscy, i wielce boleją nawet żydzi i Niemcy nad temi owocami ery liberalnej, którą tak gorąco witali.

Rodzice polscy przygnębieni nad wszelki wyraz, bo wszelkie karyery obecnie zamknięte. Stan duchowny nieprzystępny dla zamknięcia seminaryum. W administracyi krajowej już od lat wielu, z zasady Polaków nie przyjmowano. W wojsku ledwie najniższe stopnie przystępne. W sądownictwie co chwila, ci co służą, w największym znajdują się konflikcie między sumieniem a zastosowaniem litery prawa. W szkolnictwie równe trudności — a największa ta, że tutejszych nauczycieli przenoszą zasadniczo do innych prowincyj — chleb to i trudny i bardzo gorzki, bo jakby na wygnaniu.

Ustawy majowe coraz szersze znajdują zastosowania, procesują już księży o procesye, o mowy pogrzebowe itd.; niejasności ich najlepiej dowodzą różne wyroki, w jednych i tych samych sprawach pojedyńczych sądów, jako i działanie prokuratorów, całkiem rozmaicie na przepisy tych ustaw się zapatrujących. Ani rząd, wnosząc te ustawy — ani większość Izb, która je uchwaliła — nie przypuszczała wniosków i konsekwencyj, które tu i ówdzie z ustaw tych, dziś wyciągnąć umieją.

Każda redakcya pism już nie tylko polskich, ale katolickich, to tylko przedsionek celi więziennej — nie uszedł jej i sędziwy X. Bażyński; za jakiś błąd formalno-prawny w wydawnictwie dzieł tanich ludowych, dwa tygodnie więzienia odsiedzieć musiał.

Dzienniki niemieckie wielce się zatrudniają losem dostojnego kardynała naszego — po odsiedzeniu kary więziennej, to jest za trzy miesiące — przepowiadają to internowanie w jednej z fortec niemieckich, to zupełną banicyą. Śród nas, mniej się kwestyą tą trudnią; bo z góry wiemy, że nowego rodzaju cierpienie dostojnemu więźniowi zgotowanem będzie, że nie zejdzie z drogi obowiązku, i co pewnego, że Opatrzność nie opuści wiernego wyznawcy, a wierni wiernymi mu pozostaną, cokolwiekbądź nastąpi.

X. prałat Koźmian, wrócił do więzienia z Karlsbadu — na wniosek lekarzy urlop więzienny przedłużonym mu został i wyjechał do familii, by zdrowie wzmocnić, zanim stanowczo wróci do celi więziennej.

Rzym 2 listopada.

Garibaldi przed paru dniami powrócił z Caprery i jak roku zeszłego osiadł w Villa Casalini, u samego wejścia do miasta. W przeciągu kilku miesięcy co za różnica w przyjęciu bohatera dwóch światów. Zeszłéj jesieni odbył on prawdziwy wjazd tryumfalny do Rzymu. Nietylko pospólstwo liberalne, nietylko stronnictwo opozycyi, ale władze królestwa i gabinet były na jego usługi. Król oddał mu osobiście wizytę, następca tronu prezentował go swojéj żonie, każdy krok ex-dyktatora był nowym hołdem, nową owacyą, nowym tryumfem. Jak panujący zwiedzał uroczyście zakłady, dawał audyencye: parlament powstał na jego przyjęcie, prezes gabinetu jeździł po razy kilka pytać się trybuna o życzenia i rozkazy, deputacye Izby i senatu urzędownie składały mu swe uszanowanie. Dzisiaj nikt prawie nie wie, że pustelnik z Caprery raczył zaszczycić swojemi odwiedzinami stolicę. Nikt go nie przyjmował w Civita vecchia, nikt na jego cześć nieurządzał manifestacyi, nikt go nawet uroczyście nie wprowadził do miasta. Dzienniki doniosły o nim jak o zwykłym śmiertelniku, a p. Venturi, dzisiejszy syndyk, sam jeden powitał go na dworcu kolei, oddając pod rozkazy przeszłoroczne mieszkanie.

Ale bo też przez kilka miesięcy nie mało zmieniło się położenie. Garibaldi wybrany deputowanym w stolicy, miał w niéj odegrać polityczną rolę. Jego przyjazd do Rzymu, zeszłéj zimy, był w ścisłym związku z planem kampanii, jaki lewica ułożyła była wspólnie z posłem niemieckim. Rząd z początku sprzeciwiał się wyborowi, ale na czas spostrzegłszy intrygę pruską, sam stanął na czele ruchu, i niepozwolił nawet opozycyi prześcigać się w admiracyi dyktatora. Z drugiéj strony umiano nietylko podchlebić jego miłości własnéj, ale nawet zjednać go sobie dla własnych celów i uniemożebnić jego niezależną działalność. Przyjęto wszystkie jego plany humanitarne, pod któremi z wiedzą lub może i bez jego wiedzy stronnictwo skrajne ukrywało własne projekta, dogadzano próżności, i wszystkim dyktatorskiem zachciankom, a wreszcie związano go tak dobrze złotym łańcuchem, że dzisiaj trybun nienależy już do ludu, ale jest prostem narzędziem *consorteryi*.

Dużo bardzo mówiono dawniéj o szlachetności charakteru i bezinteresowności Garibaldego. Dowodzi to tylko wielkiéj wytrawności politycznych stronnictw we Włoszech, które utworzywszy sobie z dyktatora sztandar rewolucyjny, umiały go trzymać w ukryciu od świata, i szczycić się nim zdaleka jak tymi rabinami, których sława zasadza się na tem, że umieją milczeć. Garibaldi wprawdzie nie milczał, i chęcią odzywania się „do ludów europejskich“ skompromitował nieraz własnych przyjaciół. Uchodził jednak zawsze za drogi kamień, nie okrzesany i grubą powleczony warstwą, ale kryjący w sobie szlachetne i piękne promienie światła. Otóż kilka miesięcy publicznego życia zaszkodziły mu więcéj, niż dawne pamflety rządowe i uczyniły go prawie niemożebnym, nawet dla użytku skrajnych żywiołów. Przy swych projektach zmienienia koryta Tybru okazał brak elementarnych nawet wiadomości, w dwóch publicznych wystąpieniach w Izbie złożył dowody zupełnéj nieudolności parlamentarnéj, a prywatnem swem życiem nie zachwycił nikogo. Rząd odegrał wyborną komedyę. Posuwając go zawsze naprzód i ustępując mu pierwszego kroku, podkopał dawną jego sławę, a zwracając odarł go zarazem z uroku bezinteresowności, jaki stronnictwo liberalne między ludem utrzymywało.

Bezinteresownym też nigdy Garibaldi nie był. W pierwszych latach nieprzyjmował wprawdzie rządowéj subwencyi, ale otrzymywał częstą pomoc tajnych stowarzyszeń i nieodmawiał nigdy czynionych w tym celu składek. Rzucał obelgi na stronnictwo rządowe, na ministrów, nawet na rodzinę panującą, ale gdy wyczerpały się fundusze a synowie zaczęli długi robić, nie wahał się sprzedać królowi jakiś nędzny stary statek, za ogromną sumę. Przyjął wreszcie i milion franków wynagrodzenia, w chwili, gdy parlament musiał zawotować nowe podatki, będące dla kraju prawdziwym ciężarem, by pokryć powiększający się corocznie deficyt. Dzisiaj powrócił do Rzymu, bo mu na rękę mieszkać w Villa Casalini, najmowanéj dla niego przez miasto i żyć wygodnie z całą rodziną, na koszcie municypalności, a raczéj na koszcie ludności rzymskiéj, która płacić musi kosztowne zachcianki swych nowych panów.

Zaszedł temi dniami w procesie Lucianiego wypadek, który znajdzie zapewne echo na przyszłéj sesyi parlamentu. Kilku świadków odmówiło przysięgi, niechcąc położyć ręki na ewangelii, i uznać jéj powagi. W każdym innym kraju prokuratorya byłaby kazała aresztować nieposłusznych prawu, i pierwszemu artykułowi statutu. Ale w Rzymie liberalnym nie śmiano się dopuścić takiego gwałtu. Prezes sądu po ojcowsku tylko napominał krnąbrnych, by się poddali istniejącym przepisom, gdyż przysięga bynajmniéj nie wiąże sumienia a jest prostą jedynie formalnością, któréj się obawiać niepowinni.“ Byli tacy, których przekonał, ale ośmiu czy dziesięciu nieodstąpiło od własnego zdania. Publiczność z galeryi poparła naturalnie te bezwyznaniowe objawy, a sąd uwolnił świadków od odpowiedzialności i nieprzesłuchawszy odesłał ich do domu. Lewica jeżeli nie przygotowała umyślnie tego wydarzenia, to na pewno potrafi z niego korzystać; by zażądać zniesienia przysięgi i uwolnić liberalne prawodawstwo od resztek chrześciańskiéj przeszłości.

Wczoraj p. Minghetti przedstawił swoim wyborcom w Cologna program polityki gabinetu. Z telegraficznego streszczenia trudno mieć dokładne pojęcie o projektach prezesa gabinetu. Widać jednak, że zwrócił główną uwagę na stronę finansową i że jak zwykle rozwinął przed swymi słuchaczami złote obietnice moralnéj i materyalnéj pomyślności. W siedemdziesiątem szóstym roku ma się nawet skończyć niedobór, i rozpocząć nowa epoka dobrobytu królestwa. Tym słowom towarzyszyły naturalnie huczne oklaski, ale trudno przypuścić, by im kto wierzył, począwszy od samego prezesa gabinetu, który lepiéj niż ktokolwiek zna trudne, opłakane nawet położenie włoskich finansów. Dotknął mówca i kwestyi stosunku państwa do kościoła, ale znać, że ją tylko pobieżnie i dyplomatycznie traktował, by się nie skompromitować, ani wobec własnego stronnictwa, ani wobec Berlina.

Wiedeń 5 listopada. W wydziale budżetowym Izby deputowanych zdawał wczoraj daléj sprawę dep. Herbst o tytule „subwencye kolei żelaznych.“ Co do kolei galicyjskiéj Karola Ludwika towarzystwo korzystało z rękojmi państwa w roku 1874 tylko do wysokości 217,309 zł.; dochody z ruchu téj kolei od drugiéj połowy r. 1873 w skutek większéj liczby transportów zboża wzrosły nadzwyczajnie, co jednak trwało tylko do końca sierpnia 1874 r. Od tego czasu ze zniknięciem przyczyny poczęły się także zmniejszać dochody. Ponieważ można było przewidzieć, że r. 1875 o wiele mniéj będzie pomyślny od r. 1874, przeto wniesiono, aby zamiast preliminowanéj przez rząd sumy 380,000 zł. wstawić 500,000 zł. Jakoż przypuszczenie stwierdziło się w zupełności, dochód całéj linii do 21go października 1874 roku wynosił 9,703 461 zł., natomiast w r. 1875 tylko 7,987,762 zł. Ponieważ więc w ostatnich czasach dochody téj kolei nie są pomyślne, przypuścić więc z pewnością wypada, że dochody w r. 1875 zmniejszą się przynajmniéj o 2 miliony w stosunku do roku gospodarczego. Ile z tych zmniejszanych dochodów wypadnie na dawne, a ile na nowe linie, z wykazów przekonać się nie można, w każdym razie jednak spodziewać się można zmniejszenia dochodu czystego z nowych linij około 400,000 zł. Jeżeli się do żądanego w r. 1874 dodatku w sumie 217,309 zł. doliczy zwiększenie rękojmi o 46,200 zł. i zmniejszenie czystego dochodu, natenczas okaże się, iż usprawiedliwionym jest wniosek, aby wstawić sumę 650,000 zł. tj. więcéj o 170,000 zł., niż rząd preliminuje. Wniosek ten wydział bez dyskusyi uchwalił.

Dla kolei pierwszéj węgiersko-galicyjskiéj uchwalono zgodnie z wnioskiem rządowym sumę 969 000 zł.

Dla kolei arcyks. Albrechta wniósł referent, aby zezwolić na całą przez rząd w srebrze preliminowaną sumę 954,000 zł., na co się wydział zgodził. Dep. Dumba zapytał przy téj sposobności rząd, czy toczą się rokowania z rządem węgierskim o wybudowanie linii Munkacz-Beskid, która się z tą koleją ma łączyć. Rada państwa zezwoliła w swoim czasie na budowę kolei Albrechta, ponieważ rząd stanowczo oświadczył, że od strony węgierskiej wśród wszelkich okoliczności kolej związkowa wybudowaną będzie. Tymczasem ze szkodą ważnego interesu austryackiego nic się nie robi. Minister handlu p. Chlumecky odpowiedział, że w ostatnich czasach żadnych nie prowadzono rokowań, że jednak rząd starać się będzie, wszystko zrobić, co tylko w jego jest mocy, aby doprowadzić do skutku budowę kolei ze strony węgierskiej, a to tem więcéj, że ona ma ważne znaczenie polityczne.

— Wydział Izby deputowanych, któremu przydzielono przedłożenie rządowe ustawy, mocą któréj zmienione być mają niektóre przepisy o należytościach stemplowych, uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu §§ 1 — 7, oraz powziął następujące uchwały: 1) Podwyższenie stempla od podań z 12 na 20 cnt. i z 36 na 50 cnt. odrzucono. 2) Stempel od protokółu, jeżeli protokół ma zastąpić podanie, należy opłacić podwójnie. 3) Wykroczenia prywatne i kontrawencye, które tylko na żądanie stron mają być dochodzone, podlegają stemplowi 50 cnt. od podania, a zarazem pobierany będzie stempel od wyroków, którego wysokość późniéj ma być naznaczoną. 4) Przyznane w taryfie z r. 1862 poz. 45 D. *ff* i *gg* uwolnienia od opłaty ½ proc. od przeniesień hipotecznych własności, ma być zniesionem. Co się tyczy należytości stemplowej od wykroczeń prywatnych i t. p. należy przed powzięciem uchwały porozumieć się z ministerstwem sprawiedliwości. Uchwałę co do §§ 8 i 9 pozostawiono *in suspenso*.

— Wydział legitymacyjny ukonstytuował się i członkowie rozdzielili między siebie referaty. Wybór dep. Skenego zatwierdzono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 listopada. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożył Prezydent miasta projektowane warunki, pod jakiemi gmina tutejsza ma udzielać pożyczek na budowę domów z mieszkaniami dla rodzin robotniczych. Warunki te są następujące:

1. Przedsiębiorca obowiązuje się wybudować dom murowany lub kilka takich domów w warunkach przepisami budowniczo-policyjnemi zastrzeżonych, w których mieszkania obejmować będą nie więcej jak jeden pokój z kuchnią i mieć objętość taką, jaką komisya uporządkowania miasta wskaże. 2. Na budowę takiego domu gmina udzieli pożyczkę mającą się umorzyć najdalej w latach 30 za opłatą procentu w tej samej wysokości, w jakiej sama od pożyczki procentowej opłaca. 3. Wysokość mającej się udzielić pożyczki nie może przechodzić połowy wartości stawiającego się budynku, nie wliczając w to wartości gruntu. 4. Udzielona pożyczka będzie natychmiast na tym domu na rzecz gminy hipotecznie zabezpieczoną. 5. Gmina ustąpi w razie potrzeby pierwszeństwa hipotecznego innej pożyczce instytutowej z warunkiem wszakże, iżby pożyczka ta wraz z pożyczką miejską nieprzekraczała sumy ¾ wartości wystawionego domu. 6. Przedsiębiorca otrzyma pożyczkę w 4ch równych ratach, a mianowicie: 1szą ratę po wybudowaniu fundamentów; 2gą ratę po wyprowadzeniu murów pod dach; 3cią ratę po nakryciu budynku dachem; nareszcie 4tą ratę po zupełnem wykończeniu tak wewnętrznem jak zewnętrznem całego domu i po uzyskaniu zezwolenia na jego zamieszkanie. Wypłaty rat dokonywać będą 3 członkowie komisyi uporządkowania miasta. 7. Właścicielowi nie wolno będzie przez czas spłaty pożyczki czyli przez lat 30 a względnie przed spłaceniem całej pożyczki łączyć w jakikolwiek sposób wspomnione mieszkania. Wyjątek z tej reguły stanowić może lokal dla właściciela lub administrującego domem, któremu dozwala się z 2ch izb i 2ch kuchen urządzić jedno osobne mieszkanie; 8. Przedsiębiorcy obowiązani będą przedłożyć komisyi uporządkowania miasta plany i kosztorysy dla ich sprawdzenia i oznaczenia wysokości udzielić się mającej pożyczki; 9) Budowa domów ma być ukończoną w terminie z góry oznaczonym a to pod rygorem wypowiedzenia wypożyczonego kapitału.

Na temże posiedzeniu Rady miejskiej odczytane zostały wnioski względem wykonania budowy Sukiennic. Wnioski te brzmią:

1) Restauracyę Sukiennic prowadzić będzie autor planów p. Tomasz Pryliński pod nadzorem i kontrolą komitetu wykonawczego. 2) Komitet wykonawczy składa się z pięciu członków przez Radę miejską wybranych a mianowicie z trzech techników z poza Rady i z dwóch członków Rady miasta. 3) Zadaniem komitetu będzie: *a)* zatwierdzać plany opracowane do szczegółowego wykonania i rysunki szczegółowych konstrukcyj tak pod względem technicznym jak i pod względem dekoracyjnym; *b)* oznaczać porządek robót mających się wykonać i postanawiać względem rodzaju materyałów użyć się mających; *c)* orzekać, które roboty we własnym zarządzie, a które w drodze przedsiębiorstwa wykonane być mają. Nareszcie *d)* komitet urządzi odpowiedni nadzór i kontrolę tak co do dostarczonych materyałów jako też co do odbioru wykonywanych robót. Autor planów p. Pryliński *a)* wykona wszelkie plany i rysunki do szczegółowej budowy, jakie komitet wykonawczy za potrzebne uzna; *b)* podejmie się właściwej budowy i ścisłego wykonania robót w sposób przez komitet wykonawczy nakreślony; *c)* przygotuje wszelkie rachunki i kosztorysy. Komisya uporządkowania miasta ułoży się z p. Tomaszem Prylińskim względem wynagrodzenia za plany i prowadzenie budowy i przedłoży kontrakt Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

— Na posiedzeniu d. 5 b. m. komisyi historyi sztuki w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem dyrektora Lucyana Siemieńskiego, członek Władysł. Łuszczkiewicz czytał rozprawę „O romańskich kościołach w Strzelnie w Wielkopolsce i charakterze rzeźb fundacyi Piotra Dunina.“

— Autor granej dziś komedyi *Przed Ślubem* p. Kazimierz Zalewski przybył z Warszawy na przedstawienie.

— W sobotę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego, w obecności kuratora prof. Gwiazdomorskiego, pod przewodnictwem dotychczasowego wiceprezesa p. Maryana Gawalewicza. Według sprawozdania kasyera okazał się przychód w ubiegłym roku w kwocie 1892 złr. 86 cent., rozchód 1464 złr. 96 c.; pozostałość na rok przyszły 427 złr. 90 c. Uderzającym jest stosunek rozdanych pożyczek do zwrotów, bo kiedy pierwsze w ogólności 3081 złr. 81½ c., drugie zaledwie 348 złr. 21½ c. wynoszą, wskutek czego pozostaje zaległości 2733 złr. 60 c. Ogólny majątek Towarzystwa wynosi 3161 złr. 50 c. Po przeprowadzonych wyborach okazał się następujący skład wydziału. Prezesem obrano p. Władysława Ekielskiego, wiceprezesem p. Stanisława Gąsiorowskiego; sekretarzami pp.: Żygulskiego Franciszka i Borelowskiego Stanisława; wydziałowymi zostali obrani: pp. Gorczycki, Cyps, Szpicberg, Pilecki, Laskus, Mikiewicz, Górski. Na kuratora i kasyera uproszono znowu, jak i w roku zeszłym p. prof. Jana Gwiazdomorskiego.

— Na cmentarzu krakowskim stanął na grobie X. Józefa Wyszyńskiego, kan. katedr. warsz. i profesora akad. duch., więźnia politycznego i wychodźcy, pomnik pomysłu i dłuta rzeźbiarza p. Lipińskiego, ze składek przyjaciół śp. Wyszyńskiego.

— Muzeum techniczno-przemysłowe otrzymało następujące dary: od p. Kazimierza Gorajskiego sierp z epoki bronzowej wykopany w Dersce na Wołoszczyznie; od p. H. Kałusowskiego 17 okazów roślin morskich z Kalifornii z odnogi San Diego; od p. Maryi Potockiej 18 pisanek z Ukrainy i okazy koronek wyrabianych przez włościan gubernij Wielko-rosyjskich; od p. Józefa Zajączkowskiego kilka monet, 2 dzieła, różne okazy pamiątkowe polskie i z czasów oblężenia Paryża; od p. Kazimierza Zaleskiego 4 ryciny; od p. St D. okaz mączki cukrowej w cukrowni w Tarasówce na Podolu.

— Policya aresztowała Szymona Juszczaka na kradzieży łyżeczek w służbie i Jana Czeczugę wyrobnika, który najęty do roboty, pokradł różne rzeczy i częścią je sprzedał, częścią zastawił.

— Do *Gaz Narod* donoszą, że poeta Aleksander Groza umarł d. 3 b. m. na apopleksyę we wsi Chałaimgródku w pobliżu Berdyczowa w domu przyjaciela swego Eustachego Iwanowskiego, a zwłoki jego miano pochować w Białempolu.

— Do Rady powiatowej Myślenickiej wybrany został d. 19 z. m. z większej własności p. Wincenty Schmidt właściciel Krzywaczki.

— X. Karol Fąferko, wikary w Gdowie, przeniesiony został do Żywca, a do Gdowa X. Antoni Blacha, wikary w Brzeziu. X. Feliks Kwoczyński kooper. w Horożance, przeniesiony do Cieszanowa na miejsce X. Franc. Stodoły, przeznaczonego kooperatorem w Budzanowie.

— We czwartek odbył się w Poznaniu ślub Dr Adama Asnyka, znanego poety pod imieniem El..y, z panną Zofią Kaczorowską, córką lekarza w Poznaniu.

— Kapela 40go pułku piechoty (galicyjskiego) imienia Rupprechta pod kierunkiem odznaczonego na wystawie paryskiej kapelmistrza p. Zimmermanna, otrzymała zaproszenie na wystawę do Filadelfii. P. Zimmermann udał się z tego powodu z prośbą do ministra wojny, aby mu wolno było wyjechać w roku przyszłym do Ameryki z kapelą z 62 osób złożoną.

— Maurycy Brandler, buchhalter w Frankfurcie n. M. zbiegł przeniewierzywszy 47,000 mark. Jest on rodem ze Lwowa, liczy lat 38.

— Trzeci już kapłan z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej przechodzi na „starokatolicyzm“, w czem wszakże to jest charakterystyczne, że żaden z nich nie znajduje w kraju pola działalności. Kapłanem tym jest X. Kufliski, dawniej proboszcz w Kcyni, później mansyonarz w Grodzisku. X. Suszczyński wyczekuje utworzenia gminy „starokatolickiej“ w Mogilnie; X. Kufliski przeniósł się do Mannheim i zajmuje tam posadę; pierwszy zaś, który przeszedł na „starokatolicyzm“, X. Pyszka, wikaryusz z Piły, jest plebanem „starokatolickim“ w Saeckingen w Badeńskiem. Niedawno temu X. Pyszka bawił w Pile dla zaręczenia się z „panną“, z którą już jako wikaryusz pilski miał romans.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 409 zawiera: Pobojowisko Kirchholmskie, (z drzeworytem); — Kronika tygodniowa; — Kobieta z mieszkań nawodnych, (z drzeworytem); — Przegląd polityki zagranicznej; — Karol Beithel, (z drzeworytem); — Orka jesienna, (drzeworyt); — Przegląd teatralny; — Kronika zagraniczna, (dok.); — Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego, (drzeworyt; — Szachy; — Rebus; — Studya o obecnej literaturze powieściowej, (c. d.); — Resurrecturi (powieść), J. I. Kraszewskiego (c. d.); — Korespondencya ze Lwowa; — Pięć P a jedno R, ramota Juliana Horaina (c. d.); — Kilka ustępów z historyi felietonu (c. d.); — Joanna d'Arc (c. d.); — Memfis (c. d.; — Królestwo niewieście, powieść w 2ch tomach (c. d.).

— Nr 44 *Prawnika* zawiera: O filozofii krytycznej Kanta w zastosowaniu do nauki prawa napisał Dr Witold Załęski (c. d.); — Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, przez Józefa Louis (c. d.); — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— W nocy z 30 na 31 października zgorzała w Berlinie znana szeroko po świecie fabryka cygar pod firmą Ermeler i Spółka. Ogień tlejący niewątpliwie od dość dawna wewnątrz wybuchł na zewnątrz o godzinie 10 wieczorem, i to tak gwałtownie, że cały zakład olbrzymi w okamgnieniu od dołu do góry stanął w płomieniach, przedstawiając widok straszliwie wspaniały. To też straż ogniowa więcej ratunkiem budynków sąsiednich była zajęta, niż gorejącego budynku, jakoż zdołano ograniczyć pożar na fabryce. Straty przez pożar zrządzone, przedewszystkiem z powodu zniweczenia znacznych bardzo zapasów tytoniu tak surowego jak przerobionego już, nie są mniejsze od strat spowodowanych pożarem hotelu *Kaiserhof*, o którym przed kilku tygodniami donieśliśmy. Fabryka Ermelera założona była w r. 1808. Zatrudnionych w niej około 300 robotników pozostanie chwilowo bez pracy; właściciele firmy spodziewają się w 5 lub 6 tygodni urządzić na nowo warsztaty. Ileż to sławnego *Dreikoniga* (po złotym polskim funt), ale zarazem i szlachetnego liścia Hawany poszło w kilka godzin z dymem do nieba!

— W nocy d. 1 b. m. zgorzał w Rendsburgu w Holsztyńskiem arsenał pruski zbudowany nad Ederą w podkowę. Jedno ze skrzydeł tego budynku zgorzało a szkodę obliczają na 1½ miliona talarów. Spaliło się 40,000 karabinów nowych systemu Mausera, każdy po 20 tal., także liczba broni dawniejszej roboty, zaprzęg dwóch bateryj konnej artyleryi i wiele innych rzeczy. Drugą połowę arsenału zdołano uratować. Ogień był prawdopodobnie podłożony, bo powstał w bramie, która od dwóch tygodni nie była otwieraną, będąc zastawioną próżnemi skrzyniami.

— Dzienniki tulońskie tak opisują skutki eksplozyi na okręcie „Magenta“, który w wieczór przed pożarem stanął był w porcie tulońskim: O godzinie 3 minut 35 w nocy, w chwili wybuchu prochu na okręcie, posypał się grad iskier, kul armatnich i rumowisk najrozmaitszych na Place du Polygone. Kawał pancerza okrętowego spadł aż na Boulevard de la Rivière i wrył się na 50 centymetrów głęboko w chodnik kamienny. Po wybuchu ciemność najzupełniejsza zaległa nad miastem, wszystkie latarnie gazowe pogasły. W porcie tulońskim po sklepach kupieckich wszystkie okna i zwierciadła potłuczone; trzeba było poustawiać straż wojskową, aby złodzieje nie korzystali z swobodnego przystępu do sklepów. Okręt „Mourillon“, stojący między warstatem okrętowym a wielką latarnią morską, niemało także uszkodzony. „Magenta“ był jednym z trzech okrętów liniowych, należących do francuskiej eskadry pancernej; załoga jego wynosiła 692 ludzi; był 98 metrów długi 32 metry szeroki, 19 głęboki. Zbudowany w Toulonie krótko po wojnie włoskiej, trzykrotnie używany był za okręt admiralski eskadry ewolucyjnej. Stratę obliczają na 10 milionów franków.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 6 listopada po raz pierwszy komedya w 5 aktach prozą, przez Kazimierza Zalewskiego: *Przed ślubem*. — Jutro w niedzielę dnia 7 listopada, komiczna operetka w 3 aktach, tekst J. Rultera, muzyka J. Offenbacha, polskie tłómaczenie Wł. Lud. Anczyca: *Księżniczka Trebizondy*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 5 listopada pogoda; termometr od — 1·4 doszedł do + 2·4 R. Barometr opada; dnia 6 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329·04, termometru — 2·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 7 listopada: Opieki Najświętszej Maryi Panny i Śgo Herkulana męczennika; w poniedziałek dnia 8 listopada: 4ch Koronatów męczenników.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 22go października do 29 listopada.

Wołek Magdalena, służąca lat 33, na zapalenie nerek i nieżyt płuc; Adamski Wincenty, rolnik lat 33, na tętniak tętnicy głównej; Hercok Józef, syn przedsiębiorcy lat 7, na płonicę; Różga Jan, b. stróż w końcu dziadek u XX. Misyonarzy lat 98, na zimnicę u starca; Jaworski Władysław, księgarz lat 37, na porażenie ogólne; Karsznicki Leon, artysta dramatyczny lat 59, na wycieńczenie po operacyi kamienia; John Karol b. sukiennik lat 66, na rozedmę płuc; Rado Apolonia, wyrobnica lat 35, konająca do szpitala przywieziona; Mirek Tomasz, cieśla lat 60, na przepuklinę; Gorżonka Katarzyna, lat 33, na dur brzuszny; Nękal Jan, doróżkarz lat 56, na suchoty płuc; Kaś Antonina, córka wyrobnika lat 5, na płonicę z powikłaniem błonicowym; Aller Alojzia, zakonnica karmelitanka lat 63 na uwiąd starczy; Butelski Józef, czeladnik piekarski lat 43, na zapalenie płuc; Łakomski Franciszek, cieśla lat 75, na opiece Tow. Dobr. na zapalenie oskrzeli; Wieczorek Katarzyna, wyrobnica lat 34 na suchoty płuc; Domagała Wincenty, wyrobnik lat 65, na rozedmę płuc i uwiąd starczy; Czerwiński Franciszek, prywatny lat 57, na gruźlicę płuc; Czerwska Antonina, na opiece Tow. Dobr. lat 77 na uwiąd starczy; Stein Mojżesz, faktor lat 58 na wadę serca; Silbermann Getzel, kramarz lat 59; Hecht Juda, krawiec lat 72, na pruchnienie szczęki; Feinkurpf Saul, tkacz lat 21, na pruchnienie kości skroniowej; Langmann Jonasz, tandeciarz lat 17, na pruchnienie kości skroniowej; Kamsler Paulina, córka faktora lat 6, na suchoty płuc; Lernar Abraham, faktor lat 60, na ostry nieżyt oskrzeli; Kluger Józef, syn stręczyciela lat 5½, na płonicę; Hauser Joel, lat 70, na dur brzuszny.

Oprócz tego dzieci do lat 4 zmarło 14 mianowicie: na wyniszczenie 1, na suchoty płuc 1, na zapalenie płuc 3, na płonicę 1, na zapalenie nerek dławicowe 1, na ospę 2, na łężci 1, na niezdolność do życia 3, na zanik 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 6go listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 8 b. m.: Jana Cichawskiego, Arona Gajera i Arona Wernera o kradzież (przed sądem przysięgłych); Löbla i Markusa Jakoberów i Abrahama Gajera o oszustwo. Prócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 9 b. m.*: Józefa Korzeniowskiego i Józefa Branki o kradzież. *We środę d. 10 b. m.*: Marcina Pluty i Wojciecha Szumilasa o kradzież; Wojciecha Elżbieczaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Edwarda Robelfa i Karola Pałki o kradzież; Marcina Smuka o gwałt publiczny; Franciszka Bałachowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny Witaliskiej o kradzież; Leiba Siegmana i Feliksa Klusa o kradzież. *We czwartek d. 11 b. m.*: Józefa Kurka o oszustwo; Jana Waszczyny o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Zelaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Guzika o ciężkie uszkodzene ciała. Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *W piątek d. 12 b. m.*: Karola Dutkiewicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Ciary o uszkodzenie ciała; Elżbiety Prochowskiej i Józefa Michałka o kradzież. Oprócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę d. 13 b. m.*: Łukasza Czermaka o oszustwo.

Rzym 1 listopada.

Od kilku dni nieregularnie dochodzą nas większe europejskie dzienniki, te wszystkie, które otrzymały dla swych korespondentów pozwolenie stenografowania procesu Lucianiego, a nie stosują się do świeżo wydanego prawa, nie ograniczają się na prostym opisie sesyi, lecz dają szczegółowe sprawozdania z rozpraw sądowych. Prokuratorya ustanowiła na granicy ścisłą straż cenzury i konfiskuje te numera, które mogłyby publiczność włoską zaznajomić z różnemi fazami procesu. Tym sposobem za granicą więcej mają szczegółów o toczącej się sprawie, niżeli w samym Rzymie, gdzie ona obudza niezwykłe zajęcie. Podobno polemika, którą przyjaciele stron interesowanych prowadzili w dziennikach, niebezpieczny wpływ wywierała na umysły przysięgłych, co stawało się powodem skandalów, nawet w obrębie izby sądowej i nieprzyzwoitych zajść między prokuratorem a obrońcami oskarżonych. Jakkolwiek nowe prawo pozwala dziennikom rozbierać sprawę dopiero po jej osądzeniu i tylko część szczegółów dochodzi do publiczności, to dopiero proces dzisiejszy obudza taki interes, że jest niemal wyłącznym przedmiotem rozmowy we wszystkich zebraniach.

Do tej chwili nie można jeszcze przewidzieć jego końca, ani się nawet domyśleć, jaki wyrok zapadnie na oskarżonych. Jeżeli dzienniki nie mogą mieć wpływu na sędziów przysięgłych, to strony interesowane czasu darmo nie tracą. Dawny klasztor Filipinów, zamieniony po zaborze Rzymu na sądy kryminalne, przedstawia od samego rana niezwykły widok. Ci co nie mają biletu wejścia do lóż zamkniętych i muszą się kontentować galeryą, zostającą pod dozorem policyi, po cztery lub pięć godzin czasami czekają na ulicy na otwarcie sali. Łatwiej może było o miejsce na uroczystości medyolańskie, niżeli na ten krwawy dramat, którego pierwsza część odegrana przed rokiem w redakcyi *Capitale*, a druga rozwija się dzisiaj przed kratkami sądowemi. Trybuny zajęte, jak w ważnych chwilach walk parlamentarnych dyplomatami, wyższymi urzędnikami, przedstawicielami ruchu finansowego, deputowanymi, senatorami, a nawet damami. Anglicy przyjeżdżający w tej chwili do Rzymu uważają sobie za obowiązek, choć raz przypatrzyć się oskarżonym i zanotować w dzienniku podróży wrażenie z kilkugodzinnego posiedzenia, którego najczęściej nie rozumią.

Bo też nie o zwykłego człowieka idzie, ani o jedno z tych zabójstw, któremi kronika sądowa zajmuje się codziennie. Luciani jest wychowańcem Ratazzego, w jego szkole wykształcony, wielkie posiadający zdolności, był jego przyjacielem, powiernikiem, ajentem. Młody, gwałtowny, chciwy wywyższenia i władzy, w krótkim czasie chciał dojść do znaczenia i używania. Brał czynny udział w ruchu sześćdziesiątego roku, należał do redakcyi *la Gazetta Piemontese*, jednego z najważniejszych organów liberalnych, żył w ścisłej przyjaźni z wielu członkami lewicy. Jest typem dziecka rewolucyi włoskiej. Mając niezwykły dar wymowy po wtargnięciu wojska włoskiego do Rzymu, pomagał rządowi do ulicznych demonstracyj, stał na czele niemal wszystkich manifestacyj anty-kościelnych i wyszedł na prawdziwego trybuna. Z redaktorem *Capitale*, który także pragnął rolę trybuna odegrać, był od roku w ciągłych zatargach i prywatnych i publicznych, które w ostatnich czasach przybrały były charakter gwałtownej nienawiści. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu podany na kandydata w 2ch okręgach byłby z pewnością w obu odniósł zwycięstwo, gdyby w obozie skrajnym nie była powstała niezgoda, podniecona napaściami Sonzogna. Utrzymał się był w jednym okręgu, lecz wybór jego został unieważniony z powodu podrobionych głosów, jakie znaleziono w urnie wyborczej. Dziesięć dni jednak zasiadał w izbie, zajął miejsce między swymi przyjaciołmi nieprzebłaganej opozycyi i dwa razy nawet przemawiał z takim ogniem, z tak niezwykłą łatwością a nawet znajomością rzeczy, że bez zaprzeczenia byłby zajął wybitne stanowisko w parlamencie. Używał on zawsze smutnej sławy. Stronnictwo rządowe obawiając się jego wpływu nieszczędziło mu obelg, *la Capitale* zaś w czarnych kolorach malowało jego przyszłość.

Luciani po zabójstwie Sonzogna sam rzucił na siebie pierwszy podejrzenie. Gdy rozeszła się po mieście pogłoska, że Frezzo uczynił ważne zeznania, w skutek których aresztowano kilku wspólników zbrodni, zniknął raptownie z Rzymu i ukrywał się przez kilka dni w Medyolanie. Zwróciło to powszechną uwagę, tak że naglony przez swych przyjaciół, powrócił napowrót do stolicy. Policya będąc na tropie całej sprawy, w nocy miała odbyć w jego mieszkaniu rewizyę. Blisko przez pół godziny nie chciano drzwi otworzyć, a gdy wreszcie dostano się prawie siłą do mieszkania, matka i siostra oświadczyły, że go niema w domu, i że nie powrócił jeszcze z miasta. Łóżko było wprawdzie nietknięte, ale ciepła jeszcze pościel zdradziła chęć oszukania policyi. Zaczęto starannie całe mieszkanie przetrząsać. W jednym pokoju stała ogromna szafa napełniona staremi gratami, policyant uderzył w jedną z jej ścian, i usłyszał odpowiadające echo. Rozbito więc szafę a w kryjówce znaleziono bladego i drżącego Lucianiego. Widocznie natychmiast po złapaniu Frezzy w obawie, by sąd nie doszedł prawdy i nie wykrył rzeczywistego zabójcy, przygotowano zawczasu bezpieczne ukrycie.

W sali sądowej Luciani zachował dotąd krew zimną. Ubrany wykwintnie, robi dziwne wrażenie na ławie oskarżonych pośród swoich towarzyszów. Z wielką przytomnością umysłu sam kieruje własną obroną, zadaje świadkom pytania, żąda często zanotowania w protokóle ważniejszych zeznań i z najzupełniejszym spokojem konferuje podczas sesyi z adwokatem. Tym jest deputowany Villa. Nie brak jednak było i wzruszających scen. Pierwszego zaraz dnia zemdlał Sonzogno, brat zabitego redaktora. Niedługo potem porwał się gwałtownie Luciani, by odpowiedzieć na czynione mu zarzuty i ze wzruszenia upadł nieprzytomny. Nazajutrz Armati, jeden z oskarżonych, uczynił bardzo ważne i ciekawe zeznanie o sposobie wyborów na Trastavere i fałszerstwach, jakich się obie strony dopuszczały. Innego dnia znowu okuty w kajdany zbrodniarz, skazany na całe życie do ciężkich robót i na świadka sprowadzony umyślnie z Livorno do Rzymu, opowiadał tajemnice życia emigrantów rzymskich, do których Luciani należał, a którzy pod opieką i osłoną rządu włoskiego samemi tylko patryotycznemi zajmowali się sprawami. Sam Berutti za zabójstwo na dziesięć lat więzienia przez rząd papieski skazany, zdoławszy uciec z Civitta Vechia, we Francyi jako „ofiara tyranii papieskiej przyjęty, utworzył rodzaj politycznego klubu, w którym się zbierały ówczesne znakomitości rewolucyjne i przygotowały wszystkie spiski i zamachy na państwo Kościelne. Uczęszczał do niego Luciani a dawny zbrodniarz piętnowany żył z nim nietylko w przyjaźni, ale sam należał czynnie do zakulisowej akcyi parlamentu i nie był bez wpływu na wypadki.

Już to, gdyby nawet wszyscy oskarżeni zostali uniewinieni a sam zabójca i ten, który jego ręką kierował, wyszli jak śnieg biali z całej tej sprawy, proces dzisiejszy nie będzie stanowił jednej z pięknych kart tworzenia się jedności i niejedno rzuci światło na tę epokę fałszu, przekupstwa i zdrady. Ci nawet, co nie śmieli własnych rąk maczać w kale i brudzie, nie cofali się nigdy przed złemi środkami i nie wahali się używać do swych celów ludzi bez czci i wiary, którzy zamiast zajmować stanowisko polityczne, powinni byli odsiadywać karę w więzieniu. Niełatwo będzie napisać dzieje ruchu sześćdziesiątego roku, ale trudniej jeszcze zrozumieć, jak spisek na zasadach rewolucyjnych oparty, a wykonany za pomocą niegodziwych środków, mógł nietylko odnieść zwycięstwo na półwyspie, ale wyrobić sobie w całej Europie uznanie i pomoc, prawie aureolę świętości. Dzisiaj jesteśmy dopiero w połowie zeznań, bo część tylko świadków została dotąd przesłuchaną. Przeszło sto trzydzieści osób jest powołanych ze strony prokuratoryi i obrońców a między niemi Menotti Garibaldi, kilkunastu deputowanych, kilku dziennikarzy, kilka osób zajmujących bardzo wybitne polityczne stanowisko, po największej części z opozycyi.

Jest w mieście zdanie, że Luciani nie będzie skazany, albo potrafi ujść kary, bo należy do tych osobistości w królestwie, których przeszłość jest nadto związana z całym ruchem rewolucyjnym, by je ręka sprawiedliwości mogła dosięgnąć. Sprawdzi się może przysłowie, że ślusarz zawinił, a kowala powiesili, ale prędzej jeszcze proces nie zostanie nigdy całkowicie ukończony i będziemy mieli drugą edycyę sławnego przed czterema laty procesu Lobbia. Są nawet tacy, co sądzą, że obie te sprawy mają wspólny punkt wyjścia i będą pokryte tajemnicą, którą czas dopiero kiedyś odsłoni. Jak wtedy tak i teraz ze zbrodnią łączą się różne wypadki polityczne, dotykającej osób, które rząd będzie chciał i będzie musiał oszczędzić.

Jeżeli proces Lucianiego nie przynosi chluby lewicy, to wczoraj ukończył się inny proces, mniejszej wartości i wagi, ale charakteryzujący także moralne zasady Consorteryi. Adwokat Treves, jeden z czynnych twórców jedności, dobrze zasłużony ojczyźnie, a szczególniej dzisiejszemu rządowi, ktorego posiadał zupełne zaufanie, został skazany na rok więzienia za fałszywe podpisy, wyłudzanie pieniędzy i przeniewierzenie się. To najlepsze, że p. Treves przed wytoczeniem mu procesu był już mianowany prokuratorem jeneralnym nowych trybunałów mięszanych w Egipcie, i że gdyby nie był dzisiaj zamknięty we więzieniu, miałby zaszczyt bronienia sprawiedliwości i moralności na Wschodzie. Dobrą muszą mieć Arabowie opinię o sądownictwie europejskim, które dla wprowadzenia w Egipcie reformy przysyła tego rodzaju prokuratorów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 4go listopada. *(Targ zbożowy).*

Ceny podniosły się. Obrót w handlu zbożowym mały. Pszenica trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·30 do 4·40, na 86 funtów po 5·15 do 5·20 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·15 do 3·25 za 80 f.; jęczmień po 2·70 do 3·30 za 70 funt.; owies po 2·17 do 2·20 za 50 f., kukurudzę po 2·50 do 2·55 za 85 f., proso po 2·— do ·10 za 85 f., olej po 34·— złr., spirytus po 23·— złr.

Wrocław 4go listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 21·80 mark; żyto na 200 f. cł. po 17·25 m.; owies na 200 f. cł. po 18·20; rzepak na 200 f. brutto po 29·— mark; olej po 64·— m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 43·50 mark, na listopad i grudzień po 45·— mark.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika

Dochód od 22go do 28go października:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 136,438 c. 99	złr. 200,654 c. 56

Dochód od 1go stycznia do 21go października:

	złr. 7,987,762 c. 60	złr. 9,703,461 c. 98
Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 8,124,201 c. 59	złr. 9,904,116 c. 54

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4go listopada.

HOTEL pod RÓŻĄ: M. Berson z Warszawy, Stanisław Prochnik z żoną z Warszawy, Józef Rupalla wł. d. z Prus, prof. Michał Frąckiewicz ze Lwowa, Władysław Schwede z Warszawy, Władysław Prochnik z familią wł. dóbr z Warszawy, Henryk Gould z Krościenka, Rakowski wł. d. z Kongresówki, A. Sapalska właś. dóbr z Poznania, J. Żelechowski właś. dóbr z Kongresówki. Andrzej bar. Konopka właś. dóbr z Galicyi, Józef Kamocki wł. dóbr z Kongresówki, Jan Jaworski wł. dóbr z Zaborówki, Rudolf Hitschman z Wiednia, Adolf Hisch z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Stutgart 4 listopada. Po przyjęciu przez synod krajowy ewangielicki wniosku Kapffa ze skrajnej prawicy, według którego duchowni mogą w obawie zgorszenia przed naczelną władzę kościelną zanieść wątpliwości swojego sumienia przeciw ślubom, które mają zawierać, nadeszła dziś nota konsystorza, która wyraża swoją wątpliwość co do przedłożenia tej uchwały do sankcyi królewskiej.

Monachium 4 listopada. Arcybiskupi i biskupi bawarscy uczynili do króla przedstawienie w przedmiocie starokatolików, ich stosunków, związków szkoły z Kościołem i za utrzymaniem klasztorów.

Wersal 4 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego minister spraw wewnętrznych Buffet żądał postawienia ustawy wyborczej na porządku dziennym. Pascal Duprat z lewicy wniósł, aby rozprawy nad zniesieniem stanu oblężenia i organizacya municypiów odbywały się między drugiem a trzeciem czytaniem ustawy wyborczej. Zgromadzenie narodowe postanowiło jednogłośnie naznaczyć drugie czytanie ustawy wyborczej na poniedziałek (pierwsze czytanie tej ustawy odbyło się zeszłej sesyi). Następnie za ponownem głosowaniem, gdyż pierwsze głosowanie okazało niepewny rezultat, uchwalono wniosek Duprata i posiedzenie bez żadnego zamknięto o godz. 3 m. 55 popołudniu.

Paryż 4 listopada. Przed poniedziałkiem nie spodziewają się żadnej ważnej dyskusyi w Zgromadzeniu narodowem. Wnosząc z wrażeń, jakie deputowani przynieśli z departamentów, domyślać się można, iż scrutinium okręgami otrzyma większość. Sądzą, że rozwiązanie Zgromadzenia narodowego nastąpi dość rychło. Wniosek Pascala Duprata nie wyszedł z umowy członków lewicy, lecz był własnowolnym krokiem tego deputowanego. — *Temps* donosi o podjęciu na nowo układów z rządem włoskim pod względem kolei lombardzkich.

Paryż 4 listopada. Jak dowiaduje się ajencya Havasa z pewnego źródła, rząd lubo nie zbijał dziś wniosku, aby ustawę municypalną i zniesienie stanu oblężenia postawić na porządku dziennym, wszelako obstawać będzie przy dzisiejszym trybie mianowania burmistrzów. Następnie rząd zgodzi się na uchwalenie zniesienia stanu oblężenia, ale dopiero po uchwaleniu ustawy drukowej, a nadto pod warunkiem utrzymania go w kilku wielkich miastach.

Paryż 5 listopada. Wczoraj na zebraniu lewego środka żwawo toczyły się rozprawy. Thiers naganiał lekkomyślne wystąpienie Picarda i pominięcie interpelacyi dla obrad nad ustawą wyborczą.

Petersburg 4 listopada. Doniesienie paryskie o okólniku rosyjskim do państw podpisanych w traktacie paryskim naznaczone tu zostało jako zupełnie błędne; noty takiej nie ma wcale. Ze strony dobrze informowanej dodają, że dobre porozumienie i ciągła wymiana zdań między mocarstwami nie mogłyby takiego kroku usprawiedliwić.

Madryt 3 listopada. Wiadomość podana przez dzienniki amerykańskie o uzbrojeniu pięciu fregat i przeznaczeniu ich do Kuby jest zupełnie mylną.

Belgrad 4 listopada. Na mocy rozporządzenia ministra wojny belgradzka brygada milicyi wyruszy 12 b. m. do Aleksinaczu dla zastąpienia części straży przeznaczonej do pilnowania granic.

Londyn 4 listopada. Depesza z Pulo-Penang z dnia dzisiejszego donosi, że dyplomatyczny ajent angielski Birch w Peraku (Malakka), został na ziemi Malajskiej zamordowany. Wysłano wojsko dla ukarania winnych.

Nowy Jork 4 listopada. Według znanych dotąd rezultatów demokraci zyskali w kraju Nowojorskim 3000 głosów większości. W kraju Kansas zyskali republikanie przewagę.

Washington 4 listopada. Memoryał prezydenta Granta posłany do Madrytu odnosi się do dokumentów wysłanych tam przed dwoma laty. Doniesienia dzienników o przyszłej postawie Granta wobec Hiszpanii zaprzeczone są urzędownie.

Sprawa propozycyj kolejowych ministra robót publicznych, którą odesłano do osobnéj komisyi dostarcza przedmiotu do licznych krytyk, to ze względu na przekroczenie cyfr budżetu, to znów ze względu na plan interwencyi rządu celem połączenia linij kolejowych prywatnéj budowy. Zachodzi teraz pytanie co do budowy sieci podkarpackich kolei galicyjskich, czy pominięcie ich w przemowie p. Chlumeckiego było spowodowane tem, że już w przeszłym roku Rada państwa uchwaliła fundusz na lat kilka na tę budowę, a minister nie chciał zwiększać ogólnéj cyfry powtarzaniem uchwalonych już pozycyj, czy też, że nastąpiła to zmiana w przeznaczeniu owych uchwalonych już sum na budowę innych linij.

Wniosek Wildauera uległ jeszcze raz odroczeniu, coby właśnie wskazywało, jak prezydyum Izby może w porozumieniu z gabinetem tygodniową dylacyą spodziewa się uśmierzenia drażliwości, jakie ten wniosek wywołuje nie tyle ze strony autonomicznéj, ile właśnie w pośród lewicy wiernokonstytucyjnej ze względu na opuszczenie znanego § 3

Dzienniki wiedeńskie powtarzają skwapliwie *leader article Nordd. all. Ztg* o stosunkach konstytucyjnych w Austryi. Artykuł ten w tonie protekcyjnym wyraża zadowolenie sfer rządowych berlińskich z kierunku liberalnego i centralistycznego tak rządu przedlitawskiego, jak zwłaszcza rządu węgierskiego. Organ pruski dotykając także kwestyi wznowienia ugody i spraw spornych między Austryą a Węgrami zdradza pewną nawet stronniczość na korzyść Węgier. Rzecz to nie nowa i mająca już pewne illustracye z przeszłości, ta kokieterya Niemiec dla Węgrów.

P. Tisza na pierwszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedstawił się Izbie poselskiej w nowym charakterze prezesa gabinetu. Mowa jego miała zakrój programu, chociaż nie nowego. P. Tisza chcąc zapewnić sobie większość przy obradach budżetowych nie szczędził obietnic co do zdobyczy, jakie spodziewa się w przyszłorocznej odnowie ugody z Austryą osiągnąć. Rozwiązanie kwestyi cłowej, rozdział i zorganizowanie banku narodowego, wszystko to zapewniał wytargować nowy prezes gabinetu, a mowę swą zakończył pięknym komplementem dla korony, oczywiście w nadziei, że korona pomoże w uzyskaniu dalszych koncesyj dla Węgrów.

W parlamencie niemieckim z 14 posłów Polaków jest dotychczas tylko trzech obecnych; z posłów alzo-lotaryńskich do dnia 3 b. m. nie było nikogo, dnia 4go atoli już zabierał głos poseł X. Guerber. Przemówienie jego było ciekawe o tyle, że dosadnie skrytykował ów wydział krajowy, którym cesarz Niemiecki rozporządzeniem z 29 października r. z. obdarzył Alzo-Lotaryngię, niby wielkiem dobrodziejstwem, a który w rzeczywistości żadnego nie ma znaczenia. Zresztą ławy poselskie w parlamencie świecą dość licznemi jeszcze pustkami, co przypisują téj okoliczności, że posłowie nie pobierają dyet. Wniosek kilkakrotnie stawiany o dyety dla posłów a zwalczany osobiście przez Bismarka niebawem ma być wniesiony na nowo przez partyę postępową.

W niemieckiej prasie „liberalnej" za przykładem danym przez *Schles. Ztg* mnożą się objawy niezadowolenia z ks. Bismarka, a to głównie z powodu noweli do kodeksu karnego. *Königsberger Hartungsche Ztg* powiada, że kanclerz nowelą tą zakłada stryczek na gardło wolności prasy i stowarzyszeń, obawia się przecie, że chory kanclerz nagle zdrów zjawi się w parlamencie i zniewoli national-liberałów do posłuszeństwa. *Schles. Ztg* prowadzi dalej walkę przeciw kanclerzowi; donosząc bowiem, że chodzi mu o jaknajspieszniejsze uchwalenie przez rejchstag owej noweli, choć projekt jej nie wyszedł jeszcze z pod obrad Rady związkowej, napomina posłów, aby stanowczo się zastrzegli przeciw wszelkiemu pośpiechowi, gdyż już ta okoliczność, że w niespełna pięciu latach kodeks karny ma uledz zmianom tak istotnym, bynajmniej nie przysparza sławy ustawodawcom niemieckim ani też nie przymnaża powagi samym ustawom. Zdaje się, że podobne usposobienie względem kanclerza nie w samej tylko prasie się objawia, lecz sięga i kół poselskich. Pewna korespondencya berlińska, wspominając, iż projekt ustawy przeciw procesyom zaledwie przedstawiony będzie parlamentowi na tej sesyi, donosi, że w liberalnych kołach poselskich wcale nie ubolewają nad tem opóźnieniem się upragnionej zresztą ustawy; bo ustawa o procesyach mogłaby być tylko cząstką niezbędnego nowego ustawodawstwa o stowarzyszeniach, tego zaś ustawodawstwa dziś jeszcze pragnąć nie należy, bo wobec panującego obecnie w rządzie prądu wszystkie prawa stowarzyszeń mogłyby być narażone na niebezpieczeństwo — na dowód czego korespondent przywodzi znów nowelę do kodeksu karnego.

Co *Kölnische Ztg* tych dni doniosła o czterech kapłanach przy katedrze kolońskiej, którzy jakoby dali byli rządowi pruskiemu oświadczenie uznania ustaw kościelno-politycznych, przedstawia się rzeczywiście jako rzecz niewielkiej wagi, której tendencyjnie nadano pozory niemałego tryumfu rządowego. *Germania* zaprzecza dziś co do dwóch kanoników stanowczo, iżby jakieśkolwiek dali byli rządowi oświadczenie, a co do trzeciego kanonika i co do jednego z wikaryuszów katedralnych, czyni uwagi całkiem podobne do naszych, t. j. że chyba sam rząd dopatrzył się w nich pewnych kwalifikacyj na przyszłych katolików rządowych. Co się tyczy zaś niezgodności kapituły wogóle z Arcybiskupem, stanowczo zaprzecza temu katolicka *Köln. Volks-Ztg.*

Zgromadzenie narodowe francuskie rozpoczęło swoje czynności dnia 4 b. m. tam, gdzie je przerwało rozpoczynając ferye, to jest od ustawy wyborczej. Na pierwszem jego posiedzeniu minister spraw wewnętrznych wniósł postawienie na porządku dziennym ustawy wyborczej, i o układ tego porządku dziennego rozpoczęła się walka między rządem a lewicą. Wprawdzie utrzymał się porządek dzienny przez rząd stawiany, ale zarazem zapadła uchwała, że po drugiem czytaniu ustawy wyborczej, bo pierwszy raz była ona czytaną przed feryami, Izba zajmie się wnioskiem o zniesienie stanu oblężenia i organizacyą rad municypalnych, co znaczy, rozszerzeniem ich atrybucyj z wybieralnością burmistrzów. Dzienniki przestały w ogóle rozdzielać sprawy Buffeta od reszty gabinetu, z małym wyjątkiem *L'Echo*, który go pragnie zwalić interpelacyami o politykę wewnętrzną, gdzie oczywiście poruszonoby sympatye bonapartystowskie ministra spraw wewnętrznych, ale zachodzi ta okoliczność, iż wielu członków lewego środka dla tego jedynie są przeciwnikami wyborów okręgami, że są przeciwnikami Buffeta; gdyby więc jego zwalono, przeszliby na stronę rządu. Zresztą w razie upadku Buffeta może runąłby cały gabinet, bo może nie dałoby się znaleść jego następcy, jako wiceprezesa gabinetu, skoro potrzeba było dwa tygodnie, aby go znaleść zaraz po uchwaleniu konstytucyi 25go lutego.

Piszą nam z Londynu 3go b. m.: że artykuł urzędowego rosyjskiego organu w sprawie wschodniej wiele bardzo narobił hałasu. Równocześnie prawie nadeszła do Londynu wiadomość, jako trzy mocarstwa zgodziły się na wystosowanie noty wspólnej. W chwili zaś, gdy pisze, dowiaduje się korespondent nasz, że Anglia i Francya są zaproszone do wzięcia udziału w tej nocie. Zdawałoby się, że wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat paryski, (bo chociaż nie ma na teraz mowy o Włoszech, zbywa na powodach ich pominięcia) działać będą w tej chwili, a przynajmniej do tego zmierza polityka trzech Cesarzy. Korespondent nasz wnosi, że skoro Niemcy i Austrya nie mogą się zgodzić na zajęcie Stambułu przez Rosyę, ta ostatnia zdecydowała się na ukonstytuowanie narodu słowiańskiego na południu Austryi. Niemcy w końcu ustąpiły żądaniom petersburskim. Rząd angielski bardzo nie jest zadowolony z całej tej sprawy, a opierałby się prawdopodobnie i to stanowczo zamiarom Rosyi, gdyby mógł skłonić Francyę do popierania go w tym kierunku. Lecz, gdy o tem nie można myśleć, cóżby poradził przeciw przymierzu niemiecko-rosyjskiemu? Jeszcze w tym tygodniu odbędzie się rada ministrów w tej sprawie.

W obec powyższego doniesienia londyńskiego utrzymuje *Pester Lloyd*, że artykuł rosyjskiego *Gońca* daje do zrozumienia, iż Rosya niechce działać sama jedna, lecz zaprzeczyć należy, aby się porozumiewały trzy dwory co do noty. Do *Gaz. augsburskiej* piszą zaś z Wiednia, iż Rosya stara się uzyskać napowrót wziętość u Słowian i że używa za pomocnika Austryę. Wszelako Austrya ma w takiej polityce wiele do narażenia, gdy Rosya nic nie ryzykuje.

Poseł turecki w Stambule jenerał Ignatiew powołany do Liwadyi do Cara, za powrotem swoim miał długą naradę z Mahmudem paszą i jak się dowiaduje *Polit. Cor.*, wyraził wezyrowi ubolewanie Cara, iż powstanie dotąd trwa, a za powód takiej powolności uważa poseł rosyjski złe zachowanie się trybunału ustanowionego w Mostarze i niedbałość o bezpieczeństwo powstańców, którzy broń złożyli, wreszcie zwłokę w zaprowadzeniu reform. Dał wreszcie do zrozumienia, że w razie niewykonania reform, państwa byłyby zmuszone, niechcąc wystawiać chrześcian na ciągłe prześladowanie, wdać się bezpośrednio. Również nie jest Car zadowolony z kroków finansowych Porty. Wezyr przyjmował posła chory. Z tego wnosić można, że Sułtan po pierwszem posłuchaniu Ignatiewa, usunie Mahmuda.

Depesza marycka zaprzecza tylko doniesieniu o zbrojeniu okrętów hiszpańskich przeznaczonych do Kuby, a nie zaprzecza bynajmniej temu, co to uzbrojenie spowodować mogło, a mianowicie memoryał amerykański w sprawie niepodległości Kuby. *Times* zapewnia, że poseł amerykański w Madrycie Kuleb Cushing wręczył w tej sprawie rządowi hiszpańskiemu notę. *Times* nie jest pewny, czy doniesienie o tej nocie nie jest manewrem dla wpłynięcia na wybory, które się odbyły d. 2 b. m., lecz półurzędownie ogłoszono wiadomość o wysłaniu noty do Madrytu, chociaż nie podano jej treści, a dają do zrozumienia co w niej było. Prezydent, mówi owo doniesienie, uważa, że wojna na Kubie sprowadzi dla Ameryki następstwa wcale nie mniejsze od tych, jakie czekają Hiszpanię. Ameryka nie ma sposobu uzyskania wynagrodzenia szkód zrządzonych jej poddanym na Kubie, i może tylko starać się o nie w Madrycie, co jest zbyt powolnem. Rezultatem ostatecznym wojny, mówi jen. Grant, będzie niepodległość wyspy; jak się to stanie, czy przez układy, czy drogą zbrojną lub niespodzianką, lecz powstanie na Kubie jest ciągłym kłopotem dla Unii, która nie przestaje uważać niewolnictwa za nieszczęście. Prezydent oczekiwał, że sprawa ta będzie rychło rozwiązaną, lecz wypadki mogą zmusić kiedykolwiek Stany Zjednoczone do kroku stanowczego. Niechcą one zabrać wyspy, lecz pragną, aby została republiką ze względu na zgodność tej formy rządu z całą Ameryką północną. Rząd amerykański zachowuje postawę wyczekującą, lecz zastrzega się, iż spełni swój obowiązek, gdy okoliczności zmuszą go do działania.

Jest to zatem formalne zagrożenie Hiszpanii, lubo nie pierwsze, a jednak dotąd nie wywołało ono nigdy nawet zerwania stosunków dyplomatycznych między Washingtonem a Madrytem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 6 listopada *(pryw.)* Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* ogłasza rozporządzenie o Radzie szkolnej krajowej, z podpisem ministra Stremayra.

Wiedeń 6 listopada *(pryw.)* Interpelacya w Izbie deputowanych ze względu na kwestyę ceł wniesioną będzie w poniedziałek. W niej ma być wyłuszczonem, jak dalece interesa przemysłowe cierpią z powodu dotychczasowej polityki handlowej, następnie zażąda interpelacya wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią i rewizyi taryfy ceł w duchu taryfy nominalnej oraz usunięcia wybiegów używanych przy dotychczasowem zastosowaniu postrzygania, z zapytaniem rządu o zamiary jego pod temi względami. Zwołanie powszechnego zjazdu deputowanych jest zamierzone w sprawie propagowania wniosku Faxa tyczącego się rozbrojenia. Z Pragi donoszą, że na kolei rządowej wyskoczył pociąg towarowy z torów dzisiejszej nocy i 3 wagony uszkodzone; nikt ze służby pociągu nie doznał szkody.

Zagrzeb 5 listopada. Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o wykupnie praw urbaryalnych, poczem w obradach szczegółowych nad budżetem krajowym doszedł do tyt. 12go.

Berlin 5 listopada. Cesarz przyjmie dziś po południu posła niemieckiego w Atenach Radowitza, który jutro wraca do Aten.

Wersal 6 listopada. Zgromadzenie narodowe wybrało wczoraj 396 głosami na 516 głosujących prezesem swym ks. Audiffret Pasquier; między wotami było 104 białych kartek.

Paryż 6 listopada. *Monitor* nadmienia z powodu ostatniego artykułu rosyjskiego *Gońca urzędowego*, iż ten zgadza się zupełnie z dotychczasowem przemawianiem rządu rosyjskiego w kwestyi wschodniej i wcale nie naznacza zmiany w polityce rosyjskiej a nie powinien wzniecać obaw. *Monitor* mniema, że rozwiązanie, ku jakiemu Rosya zmierza, polega na ulepszeniu *status quo*.

Rzym 5go listopada. *Italienische Nachrichten* donoszą, że arcybiskup Strasburski przybył do Rzymu dla uporządkowania niektórych jeszcze okoliczności w sprawie podziału dyecezyj między Francyą a Niemcami.

Londyn 6 listopada. Lord Derby odpowiedział reprezentantom posiadaczy obligacyj tureckich, że wieloletnim stałym zwyczajem jest rządu, odmawiać wdawania się w sprawy tyczące się pożyczek zagranicznych. Podobne wmięszanie się rządu mogłoby przeto mieć charakter tylko nieurzędowy.

Konstantynopol 6 listopada. Poseł rosyjski jenerał Ignatiew miał onegdaj dwugodzinne posłuchanie u Sułtana, na którem przedstawiał mu zły stan administracyi, niezadowolenie poddanych, ruinę finansów i nagłość reform.

Kursa. Wiedeń 6 listopada, godz. 2 m. 24 po poł. Renta papierowa 69 70 — Renta srebrna 73 80. — Losy z r. 1860 111·25 — Akcye Banku Narod. 928.— Akcye kredytowe 191·50. — Londyn 113·90. — Srebro 105·—. — Napoleony 9·14— Lombardy 100·75 — Losy z r. 1864 133·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 194 80. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 130·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 112·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 40·— Losy tureckie 31·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 87·75. — Losy premiowe węgierskie 78·25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 117 75. Akcye kolei półn. zach. austr. 138.—. — Akcye franko-węgier. 37·—. Akcye franko-austr. 30·— — Tal. 169 50. — Ruble 150 75

Usposobienie giełdy: mdłe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 6 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 44	1 51
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 67	1 69
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 55²/₃	0 56¹/₃
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 30	5 38
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 31	5 39
Napoleondor „ . . „ 1 „	9	9 10
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 15	9 35
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 10	11 20
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	102 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	87 50	89 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 75	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 —	93 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5¹/₂ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 50	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 50	94 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 —	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	197 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	131 —	133 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	68 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. Listy zastawne król. Pol.: (ruble i kop.). Akcye: [illegible] z kuponem bieżącym.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 5 Listopada.		
5% zjed. dług państ. bank.	70 —	70 10
5 „ „ „ „ srebr.	74 —	74 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 60	82 —
„ „ „ galicyjskie	87 75	88 25
„ „ „ bukowińskie	87 —	87 50
„ „ „ siedmiogr.	79 40	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 30	96 50
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	87 —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
5 „ węgierskie listy . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 50	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 90	92 20
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	267 50	269 50
„ „ „ 1854 .	105 50	106 50
„ „ „ 1860 .	111 80	112 —
¹/₅ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	133 75
„ prem. pożyczki węg.	78 60	78 80
„ Comorente	23 50	24 —
„ Kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	12 25	12 75
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400 frank. .	34 25	34 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	930 —	931 —
Zakładu kredytowego . .	197 20	197 50
Żeglugi parow. na Dunaju	324 —	326 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1720	1725
„ rządowej fr. a. . .	279 —	279 50
„ zachod. c. Elżbiety .	164 —	164 50
„ Południowej	104 —	104 25
„ Galicyjskiej	197 25	197 75
„ Czerniowieckiej . . .	131 25	131 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	114 —	114 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	125 —	125 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	118 75	119 25
„ Koszycko-Bogumił. .	118 50	119 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	180 —	181 —
„ wschodnie-węgierskiej	41 25	41 50
„ austryack. półn.-zach.	139 25	139 75
„ Franciszka Józefa .	157 25	157 75
Banku anglo-austryackiegó	96 50	96 75
Zakładu Kredytowego węg.	194 —	194 25
Banku franko-austryackiego	30 —	30 25
„ franko-węgierskiego .	38 —	39 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	49 —	49 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	245 —
„ dla obrotu ogólnego .	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 —	73 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
Emissya z r. 1867 .	— —	138 80
„ południowa St. 500 fr.	102 50	102 75
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 30	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	91 50	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 —	— —
Emissya II. . . .	94 75	95 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 75	79 —
Emissya z r. 1867 .	81 —	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	69 75	70 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 38**	5 39
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 08	9 08**
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 30	11 40
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	104 30	104 40
Srebro, kupony	104 25	104 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 63**	1 68**

Lwów 5 listopada.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 18	5 28
„ cesarski	5 25	5 35
Półimperyał rosyjski . . .	9 02	9 12
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 49	1 51
Talar pruski	1 67	1 68
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 90	87 10
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	92 25	93 —
Obligi indemn. bez kuponów	88 20	89 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	196 —	198 —
„ „ lwowsko-czern.	131 50	133 30
„ banku hipoteczn. gal.	241 —	243 —

Warszawa 4 list.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95	70	96	—
„ „ 2 „ . .	—	—	—	—
kupon . . .	1	46²/₃	—	—
„ „ nowe . . .	93	30	93	50
kupon . . .	1	83¹/₃	—	—
„ likwidacyjne . . .	81	60	81	90
kupon . . .	1	70	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	25	119	25
„ „ łodzka	100	50	101	50

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.